

Sygn. akt II KK 256/19

POSTANOWIENIE

Dnia 16 grudnia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 16 grudnia 2019 r.,
sprawy M. S. M.
skazanego z art. 158 § 1 2 k.k.
z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego
od wyroku Sądu Okręgowego w W.
z dnia 4 grudnia 2018 r., sygn. akt VI Ka (...),
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W..
z dnia 26 marca 2018 r., sygn. akt IV K (...)

p o s t a n o w i ł

1. **oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną,**
2. **obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona przez obrońcę skazanego M. M. okazała się bezzasadna w stopniu oczywistym, tj. takim, który przemawiał za jej oddaleniem w trybie przewidzianym w art. 535 § 3 k.p.k. Stosownie do dyspozycji art. 523 § 1 k.p.k., zasadność kasacji jest oceniana z punktu widzenia skutecznego wykazania wystąpienia okoliczności wymienionych w art. 439 § 1 k.p.k. albo naruszenia prawa i to o charakterze rażącym oraz przedstawienia przekonujących argumentów, że to uchybienie wywarło istotny wpływ na treść wyroku. Oba te warunki, tj. rażące

naruszenie prawa i istotny wpływ na treść wyroku, muszą wystąpić łącznie, a brak jednego z nich determinuje uznanie kasacji za całkowicie bezzasadną.

Trzeba też zaakcentować, że o ile bezwzględne przyczyny odwoławcze odnoszą się do całego postępowania sądowego, o tyle rażące naruszenia prawa – jako podstawa kasacji – muszą być ściśle powiązane z postępowaniem odwoławczym. Jak już wielokrotnie podkreślano, w orzecznictwie Sądu Najwyższego od lat utrwalone jest stanowisko, odwołujące się zresztą do wyraźnej woli ustawodawcy, zgodnie z którym postępowanie kasacyjne ani nie stanowi trzeciej instancji ani nie oznacza ponownego rozpoznania sprawy zakończonej już przecież prawomocnym wyrokiem. Kasacja jest bowiem nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia mającym na celu zbadanie zarzutów skierowanych pod adresem sądu odwoławczego, sprowadzających się do zakwestionowania sposobu jego postępowania i zakresu przeprowadzonej przez niego kontroli instancyjnej. Zarazem, zakres kontroli kasacyjnej – poza okolicznościami uwzględnianymi z urzędu – jest wyznaczony przez granice zarzutów sformułowanych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia.

Już odniesienie tych generalnych uwag do treści kasacji wniesionej w sprawie skazanego M. M. pozwala stwierdzić, że zarzuty w niej sformułowane są w istocie obszernie rozbudowaną próbą powtórzenia zwykłego postępowania odwoławczego.

W skardze kasacyjnej podniesiono zarzuty rażącego naruszenia prawa procesowego, wskazując jako naruszone przepisy art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. Zdaniem autora kasacji, obraza w/w norm procesowych mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a podnoszone uchybienia polegały na:

- zaniechaniu przez sąd odwoławczy rozpoznania zarzutu apelacyjnego podniesionego w złożonej przez obrońcę oskarżonego M. M. apelacji w pkt 1, tj. naruszenia przez Sąd I instancji prawa materialnego, przez przyjęcie nieprawidłowej wykładni przepisu art. 158 § 1 i 2 k.k., która miała istotny wpływ na treść wyroku, przez uznanie, że osk. M. M. brał udział w bójce i pobiciu w rozumieniu tego przepisu, oraz - braku jakiegokolwiek odniesienia się przez Sąd II instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w ramach kontroli instancyjnej

do tak sformułowanego przez apelującego obrońcę zarzutu w odniesieniu do realiów dowodowych rozpoznawanej sprawy wskazanych apelacji na poparcie tego zarzutu;

- nierozpoznaniu zarzutu z pkt 2 apelacji dotyczącego braku przyjęcia przez Sąd I instancji działania osk. M. M. w ramach obrony koniecznej po bezpośrednim skierowanym wobec niego ataku P. K. rozpoczętym uderzeniem pięścią w twarz, tj. niezastosowania art. 25 k.k. oraz wskutek nierozpoznania zarzutu apelacji wskazanego w pkt 1 - błędnej kwalifikacji czynu oskarżonego M. M. jako udziału w bójce i pobiciu w rozumieniu art. 158 § 1 i 2 k.k., którego rozpoznanie było koniecznym i wstępnym warunkiem dla prawidłowego i wszechstronnego rozpoznania zarzutu wskazanego w pkt 2 apelacji.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Już sama konstrukcja kasacji wniesionej w tej sprawie i jej przytoczone wyżej zarzuty, a zwłaszcza argumentacja przywołana dla ich poparcia, jednoznacznie wskazują, że pod pozorem żądania zweryfikowania zakresu i sposobu przeprowadzenia kontroli odwoławczej, w rzeczywistości autorowi chodziło o ponowną próbę podważenia trafności oceny materiału dowodowego i zakwestionowania ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie oraz rozstrzygnięcia w przedmiocie winy i kwalifikacji czynu. Stąd też przedmiotem każdego ze stawianych zarzutów uczyniono zagadnienia, które wprawdzie wiążą się z okolicznościami determinującymi ocenę prawną zachowania przypisanego skazanemu, tyle tylko, że z pominięciem bądź całości materiału dowodowego, bądź też poszczególnych jego fragmentów, mających dla skazanego niekorzystną wymowę.

W realiach tej sprawy Sąd I instancji wykazał i ustalił działanie obu ówczesnie oskarżonych wspólnie i w porozumieniu. Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zakwestionowania tego stanowiska, a w kasacji nie przedstawiono argumentów mogących przemawiać za niezasadnością tego poglądu sądu *meriti*. W tej sytuacji budowanie argumentacji opartej na założeniu o indywidualnym

działaniu każdego ze skazanych, mającym eliminować możliwość przypisania im udziału w bójce i w pobiciu pokrzywdzonego, stanowi przejaw negowania ustaleń faktycznych, co jest wykluczone w postępowaniu kasacyjnym. Jedynie na marginesie tej kwestii trzeba zauważyć, że zakwalifikowanie zachowania sprawcy jako udziału w bójce nie jest uzależnione od tego kto rozpoczął akcję, która rozwinęła się w zdarzenie wyczerpujące znamiona bójki lub pobicia. W kontekście tezy o rzekomej zwadzie „sam na sam”, jak to określił autor kasacji, pokrzywdzonego ze skazanym M. M., przypomnieć najwyraźniej trzeba niezakwestionowane ustalenie, że to współuczestnik wydarzeń D. J. zabrał i zniszczył okulary pokrzywdzonego, a następnie skazany M. M. wytrącił P. K. z ręki telefon, gdy ten usiłował wezwać policję na miejsce zdarzenia. Nie ulega więc wątpliwości, że to agresywne poczynania skazanych poprzedzały zachowanie pokrzywdzonego, na którym obrona próbowała potem zbudować wersję odwołującą się do dyspozycji art. 25 k.k.

Odnosząc się do drugiego z zarzutów kasacyjnych, w którym zanegowano wykonanie przez Sąd Okręgowy obowiązku przeprowadzenia pełnej kontroli odwoławczej, co miało wyrazić się w nierozpoznanie zarzutu zamieszczonego w pkt 2 apelacji, dotyczącego braku przyjęcia przez Sąd I instancji działania osk. M. M. w ramach obrony koniecznej po bezpośrednim skierowanym wobec niego ataku P. K. – stwierdzić wprost trzeba, że nie odpowiada on rzeczywistości. Przekonuje o tym jednoznacznie lektura uzasadnienia wyroku sądu odwoławczego, gdzie Sąd ten wyraźnie ustosunkował się do materii związanej z ewentualnym uprawnieniem M. M. do zastosowania obrony koniecznej. Odpowiedni fragment motywów (str 6 uzasadnienia) odzwierciedla trafny pogląd Sądu co do tego, że :” *Odnosnie zaś samego oskarżonego M. o prawidłowości przyjętego tak stanu faktycznego i kwalifikacji prawnej świadczy fakt, iż po zadany przez oskarżonego J. pierwszym ciosie nożem, gdy pokrzywdzony upadł zalewając się krwią i ewidentnie nie mógł się w żaden sposób bronić będąc na kolanach, oskarżony M. nadal zadawał ciosy w tym kopnął go w głowę. Wreszcie po drugim ciosie nożem zadany przez oskarżonego J. oskarżony M. jeszcze raz zadał cios pięścią pokrzywdzonemu. Takie zachowanie, zatem nie tylko w odniesieniu do oskarżonego J., ale także w odniesieniu do oskarżonego M. nie sposób postrzegać, jako obronę konieczną*

czy też ewentualnie przekroczenie jej granic. W fazie, bowiem po zadaniu pierwszego już ciosu nożem pokrzywdzony był całkowicie bezbronny i nie atakował żadnego z oskarżonych". Nie tylko zatem odpowiedziano na stosowny zarzut apelacyjny, ale dano też wyraz trafnemu stanowisku, że dla instytucji obrony koniecznej zupełnie fundamentalne znaczenie ma odpieranie bezprawnego zamachu grożącego albo podjętego przez napastnika, a nie atakowanie go w fazie, gdy z powodu doznania ciężkiego uszkodzenia ciała nie tylko nie był zdolny do działań agresywnych, ale nawet nie był w stanie podjąć obrony.

Nie stanowi też żadnego uchybienia procesowego łączne ustosunkowanie się przez Sąd odwoławczy do takich samych zarzutów sformułowanych w apelacjach różnych oskarżonych, skoro autor kasacji nie wykazał w najmniejszym nawet stopniu jakież to zagadnienie zindywidualizowane w jego apelacji nie zostało w ogóle rozważone.

W związku z zarzutami wskazanymi powyżej w pkt I ppkt a i b , autor kasacji zarzucił także rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec skazanego M. M. kary w wymiarze 4 lat i 6 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności – w świetle podnoszonego braku zamiaru uczestnictwa w bójce i ewentualnego przekroczenia przez niego granic obrony koniecznej przy jednoczesnym braku porozumienia z drugim oskarżonym D. J., co do użycia wobec P. K. niebezpiecznego narzędzia w postaci noża. W tej części kasację należało uznać za wręcz niedopuszczalną, bowiem w świetle treści art. 523 § 1 zd. drugie k.p.k., samo podniesienie zarzutów dotyczących kwalifikacji prawnej czynu skazanego, jak również kwestionujących zakres kontroli odwoławczej nie otwiera drogi do postawienia zarzutu rażąco niewspółmierności orzeczonej kary.

Niezależnie od powyższego, cały ten fragment wywodów skarżącego ponownie odwołuje się do okoliczności, które pozostają w sprzeczności z ustaleniami faktycznymi i prawnymi poczynionymi w tej sprawie.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy postanowił, jak na wstępie.